Kraków 15 Marca 1876.

DJABEŁ



ROK 8. Nr 6.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcja w głównym rynku Nr. 14. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone. — Przedpłata kwartalna: w Krakowie złr. 1 cent. 10, z przesyłką pocztową 1 złr. 25 ct.; w Niemczech 25 srgr.we Francji, Belgji i ks. Naddunajskich 3 franki.
Prenumeratę, listy i artykuły do redakcji należy nadsyłać pod adresem **głównej Ajencyi w księgarni A. Dygasińskiego** w Krakowie.
Numer pojedynczy 20 cent. — Ogłoszenia po 10 c. od wiersza.

Zwracamy uwagę Szanownych Prenumeratorów, że **Administracya „Djabła"** zostająca dotychczas przy ulicy Grodzkiej **Nr. 86 przeniesioną została do głównej Ajencyi** w księgarni **A. Dygasińskiego w rynku.**

A KTO TO?

SZARADKI MELPOMENY KRAKOWSKIEJ.

(*Dokończenie.*)

Ma szereg dużych zębów, a kryć ich nie umie
Lecz za to gra swobodnie i komizm rozumie,
A kiedy w Offenbachu dowcipem poruszy
Cały teatr do niego znowuż ząbki suszy.

?

Rutyna z twarzy, z mowy bije mu cuchnąca,
Gra, rusza się na scenie, jak mumja chodząca,
Nie przejmując się mówi, lecz ze zrozumieniem,
Jest on tych oratorów dramatycznych cieniem.

?

Figurka tłusta, mała, krępa, i przysiadła —
Talentu w niej sto razy więcej, niźli sadła —
Komik z niego nielada, i gdy nie zatyje,
To kiedyś Żółkowskiego sławy się dobije.

?

Ogrodnictwo i sztuka dwa jego febliki —
Kiedy w grze się zapali, turda i młodziki!...
Deklamuje z przejęciem gładko i dobitnie,
Jego bywa zasługą gdy nam scena *kwitnie!!!*

?

Siedzi tylko, grosz liczy i kartki wydziera,
Dawniej dla publiczności z grzeczności był sknera, —
Dziś się zmienił i bywa czasami w humorze —
Gdy na *vorschuss* nikt nie wziął i smutno na dworze.

?

Myśli, że w muszli siedzi, to nikt o nim nie wie,
Zawsze coś z książki szepcze, czy w prozie czy w śpiewie,
Tylko często pan ślimak publikę wystrasza,
Bo głośniej podszeptuje, niż aktor wygłasza.

Chór.

Twarzyczkę bo ma szczupłą, nosek dość pokaźny,
Alt jej chociaż krzykliwy, lecz bardzo wyraźny —
Śpiewa w chórach.... kto ona? odrazu zgadniecie,
Bo figurą swą mówi: „w chórach pierwszam przecie!"

Choć od *sola* ma nazwę, jednak w chórach spiewa,
A gdy gra, z twarzy widać, że czegoś szczęśliwa
Przyjemna bez udanych i gracyi i minek —
Na scenie z niej zgrabniutki bywa kupidynek.

?

Jak wróbelek na dachu o swojej niedoli
Tak też ona na scenie czasem zaświergoli,
Chcąc mieć dobre pojęcie o grze jej i szyku
Trzeba sobie przedstawić ptaszka na druciku.

?

Najprędzej z ponad wszystkich może być widziana,
Bo ma nogi, figurę i minę bociana,
A śpiewa od niechcenia i tak głosik streszcza
Że tylko buzią rusza, a oczy wytrzeszcza...

?

A teraz bądźcie zdrowi przyjaciele w duchu —
Nie bardzo tam sarkajcie, bo mam was na uchu!
Skreśliłem, com pochwycił; rzeczy to nie nowe,
Że pigułki choć gorzkie, czasami są zdrowe.
Nie gryźcie też warg sobie, patrząc na mnie wściekle,
Bo złość mnie nie dosięgnie....
Fiut! i siedzę w piekle.

Pst!!!

Wyjątek z listu.

Niepodobna pominąć uwag faktu, jaki się w mieście naszem, znanem z niepokalanej świątobliwości i moralności, wydarzył. Jakiś heretyk, którego dusza czarniejszą być musi od gardła samego Lucypera, poważył się wystąpić z odczytem, który — Boże odpuść mu jego winy — okropnie szkaluje duchowieństwo nasze, a szczególniej Bernardynów, do których zawsze miałam wyjątkowe nabożeństwo. Okropność słuchać, co mi o tem opowiadał Lulo, zgorszony i zirytowany do tego stopnia, iż biedaczek wczoraj musiał zażywać aż olej rycinowy w rosole, chociaż to był piątek i post. Niechaj Pan Bóg obciąży grzeszne sumienie tego odczytarza przebrzydłego grzechem Lula, który dał wczoraj słowo na środku rynku publicznie, że nigdy więcej dla tych heretyckich studentów nie wystąpi z odczytem, ani już o Klaudynie Potockiej, ani o żadnej innej. I dobrze zrobi nasz aniołeczek, bo nie warto się pospolitować dla ludzi, którzy z heretykami trzymają. Te młode farmazony nie daleko doprowadzą, a jak Pan Bóg najmiłościwszy karać zacznie, to poznają co to znaczy. Zmówiłam już dwie nowenny, żeby żaden z tych komitetowych nie zdał egzaminu tego roku, a muszę jeszcze osobno pomówić o tem z kilkoma profesorami, których widuję u Ciapci na rekolekcyach sobotnich...—

Przynajmniej pocieszyliśmy się tutaj, że to takie ogólne oburzenie wywołało, to czytanie Ojca Makarego. Mówią, że ratusz chcieli w powietrze wysadzić dynamitem we wilję odczytu, tylko, że wiatr dmuchnął i wszystko poszło na klasztor Ojców Franciszkanów; — nie rozumię dlaczego Pan Bóg odwrócił tę klęskę? Muszę prosić co do tego o objaśnienie ks. Goliana....

Po wszystkich pensjach panienki modliły się przez trzy dni za duszę tego jakiegoś heretyka piszącego takie bezbożne dramaty, i ja chciałam na intencję jego poprawy i nawrócenia, ale mam żołądek zepsuty śledziem u Ciapci, który nie wymawiając — przy wczorajszej herbatce nie był zupełnie świeży....

Korespondencyja z Kongresówki.

Z prawdziwą biorę pióro satysfakcją,
Donieść nowinę — że Darwin miał racją,
A chociaż o to narobili krzyków,
Wielu kalwinów, wielu katolików,
Próżne są o to, kłótnie, gadaniny,
Pan Bóg człowieka, nie ulepił z gliny,
Nie wlana nigdy w niego dusza wzniosła,
Lecz tylko instynkt, małpy, lisa, osła —
Bo chociaż pisze rzeczy niepojęte,
O tem stworzeniu Wasze pismo święte,
Na czyny człeka spojrzyjcie z ukosa,
Podobny Stwórcy, tak — jak pięść do nosa—
Bym zdanie moje dokładnie wystawił,
Raczcie posłuchać, co Wam będę prawił:
Czy to w Warszawie, czy w starej Łęczycy,
Człek czy we fraku chodzi, czy w spodnicy,
Do imitacyj zawsze chętkę czuje,
I tak jak małpa, Paryż naśladuje —
Żadnego dzisiaj nie weźmie ochota,
«Wyrzec jak habdank: — «Idź złoto do złota!«
Bo my sławianie połączeni razem
Możemy wolność wywalczyć żelazem!»
Dziś Ślepowrony, Korwiny i Gryfy,
Tak jak prusaki patrzą do Taryfy,
Grając na basach, z tak fałszywej nuty,
Wszyscy w uczuciu i w sercu — bankruty!—
Czasy dzisiejsze niby w postęp wzrosły,
A wszyscy ludzie — dardanelskie osły —
Spojrzyjcie tylko, zacni Czytelnicy!
W wioskach na roli, w miastach na ulicy,
Kto obowiązek człowieka pojmuje.
Kto tam co myśli i kto spaceruje,
Kto w tym spacerze nabiera ochoty,
Krzywdzić bliźniego, obdzierać sieroty?
Goni za groszem do zawarcia powiek,
Jeźli nie z lisa, utworzony człowiek!?—
Więc, tandem tedy, Darwin nie fałszował,
Gdy człeka z zwierza wylegitymował —
Dzięki więc za to, temu Jegomości!
Będziemy mieli w piekle dosyć gości,
Zabraknie może mieszkań i numerów,
Aby umieścić wszystkich pasażerów,
Co się za głupstwem tak zwijają żywo,
Pędzą do piekła, jak lokomotywą —
Mało mieć będzie Warszawa i Kraków,
Z gliny zlepionych przez Stwórcę biedaków
Co to przestają na powszednim chlebie,
Za głód na ziemi — będą syci w niebie —
Do których djabeł zbliżyć się nie może,
Bo zachowują przykazania Boże —
Nie chcę ich kusić — choć ich widzę z bliska,
Bo to poczciwi, serdeczni ludziska,
A djabeł polski, chociaż zły z pozoru,
Ma dość prawości i dosyć honoru —

Łęczyca d. 7. Marca r. 5657 od stworz. świata.

Boruta.

Ponieważ p. Okoński odczytując „Ojca Makarego“ nie wymienił na początku osób w dramacie występujących, zastępując go przeto podajemy spis tychże:

Ojciec Makary,
dramat w 3ch aktach.

Regina, kobieta nie z tego świata.
Melanja przyjaciółka złotej młodzieży.
Hrabia Jastrzębiec współpracownik „Czasu.“
Cecylja okaz, jakiemi były nasze prababki.
Aureli afrykańczyk.
Antoni, lokaj przedpotopowy.

Fragmenta z wielkiej epopei.

(*w hexametrach.*)

Przygotowania do podróży.

Noc erat. Skrochovius, *Przeglądi* magnus redaktor,
Pacierzos klepans mittensque strzelistas modlitwas,
Płakans et szlochans na wojnę se wybierabat.
Ciepłas koszulas, quas olim prababka noszabat,
Quas ongi Ignatio prawnuko dono donavit,
Magnum in grzbietum celeberrimus imbuit heros.
Insignem brenchum miękkis okręcił flanellis —
Insuper tres spodnios posuit spodnios quos dziada pradziado
Acceperat. Chudos owijabat łatis pedałos —
Łatis — quas miła kochanka fecerat drutis.
Piersios szerokos zbrojabat srogo pancerzo,
In głowam magnam — magnam nasadził przyłbicam,
Pikamque gladiumque nożosque wsadził za pasum,
Quo ei żywotum okręcił divus parobkus.

. . . .
. . . .
. . . .

Bohater w obozie Don Carlosa. Uczta pożegnalna.

. . . .

Tum iis in mensa, quae czteris stabat in nogis,
Per magnos chlebos imposuit diva kucharka,
Masłum et knedlos tłustamque dobramque kiełbasam,
Cukrique acervum czarnaeque herbatae szklenicas.
Quod videns magnus Skrochovius gębam szerokam
Rozdziawił — manusque suas porrexit ad cibos.
Atque ita demisit Skrochovius omnia in brzucham:
Ogromnos chlebos, masłumque tłustamque kiełbasam,
Cukrique acervum, czarnaeque herbatáe szklenicas.
At vero Don Carlos patrzabat aegre zpodełba,
Cunctos przysmakos Skrochovius quum pożeraret.
Neque enim żarłokum Don Carlos viderat unquam
Tantum, quantus erat celeberrimus noster Ignatius.
Quum et praeterea in kucharkam słodko patrzaret
Ignatius heros, mrugans strzelistos affectus:
Don Carlos zgrzytnąwszy zębami — horribile dictu!
Skrochovium sroga chwyciwszy łapa za kołnierz,
Wywijans eum w powietrzu terque quaterque,
Sic srodze napiętko tylnam in corporis partem
Kopnął eum — heu! heu! — ut divus Ignatius noster
Wiatro zachodnio — gapae simillimus czarnae —
Cracoviam alaret — grodzkaque spadłszy ulica,
Grzbietum et brzuchum, nogos boskosque glutaeos
Nakrapiat maścis — ranamque owijat *Przeglądo* —
Ciotkis et babkis, księżis et zakrystyanis
Enarrans sławnas niebezpiecznasque przygodas,
Quas in Hispania habuerat divus Ignatius. —

Finis.

Versocletus.



Oj wie bitter! Wszistkie żidki powdziewajcie worki, posypcie brodów popiołem? Wajnts jüdische Kinder? Reb Aron Halberstam, nasz najukochańszi rabin fün Sandz soll siedzieć in kryminał. Die Polokes wajnen, że Lederchockie siedzioł in de dziure i dali mu za to in Krukiew 40,000 ranesz, za co mi nie mami tak samo zrobicz? Ja daje od razu a ganz fajne Garnitur spinkes! Oj si bitter! Taki Jossel Selzer przecież sze mógł dać oszukać przez tego rabina, albo on to pierwsi? Nie, on musi oddać sprawę do gojems hend, a teraz nawet Śmajda nie pomozie! Jidische Kinder na drugi raz jak rabin na kogo rzuczi chajrem, nach go zapłaci tausend ranesz, nach sze da oszukacz, ziebi tilko rabin nie siedzioł w kriminale. Albo jak nie, to nach szedzą rabini w kriminał, potem bezie zascit, honer dla każdege zida, jeżeli takzie bezie siedzioł in die dziure! Halberstam, siedzi 6 tigodniów, to mi beziemi siedzieć po 6 lat. A soi, emer saj geben! Oj wie bitter! —

Moralność Czasu!



Czas nas ostrzega (któżby nie dał wiary?!)
Że niemoralnym jest Ojciec Makary, —
Lecz tuż namawia: bogobojne matki,
Na Offenbacha prowadźcie swe dziatki!..,

DJABEŁ № 6 – 1876 r. – Odbito w Lit. A. Pruszyńskiego w Krakowie.

Don Ignatius. Lojola Skrochovius.



Kawaler wielkiego orderu wiatrów hiszpańskich‹ znakomity turysta po Europie i Krakowie, piechur w gwardyi Stańczyków, *Manipulirender Feldwebel* w kompanji Przęgładowiczów, etc. etc. etc.

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

20 zwyczajne

ZGROMADZENIE WALNE AKCYONARYUSZÓW

c. k. uprzyw.

kolei galicyjskiej Karola Ludwika,

odbędzie się we **czwartek dnia 11 maja 1876 r.** o godzinie 10 przed południem

We WIEDNIU,

w sali Stowarzyszenia austr. Inżyn. i Architektów, I. Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

1. *Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1875.*
2. *Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.*
3. *Preliminarz budowy.*
4. *Rozporządzenie nadwyżką z roku 1875.*
5. *Wynagrodzenie Rady zawiadowczej.*
6. *Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1876.*
7. *Uzupełnienie Rady zawiadowczej.*

Panowie akcyonaryusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 12 kwietnia r. b. włącznie a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w **Wiedniu**: w kasie Towarzystwa,
„ w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ w u. p. M. S. Rotszylda;
we **Lwowie**: w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w **Krakowie**: w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w **Frankfurcie**: n|M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w **Berlinie**: w Banku dla handlu i przemysłu;
w **Wrocławiu**: w szląskiej Spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcyonaryusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego akcyonaryusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

PP. Akcyonaryusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im kartki legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu walnego zgromadzenia oddać Jeneralnej Dyrekcyi.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 4 marca 1876.

Rada zawiadowcza.

Treść Nru 9go
»Szkiców społ. i lit.«

Daje moskal co dać może (wiersz). — Ryzykowna gra, powieść oryginalna Michała Bałuckiego (ciąg dalszy). — Mirza-Szaffy z niemieckiego wiersz przez n. — Z teki K. B. listy Augustyna Wilkońskiego (ciąg dalszy).— Kniaź i Xiąże, studyum Juliana Bartoszewicza (ciąg dalszy). — Historya białego kosa, przez Alfreda de Musset tłum. T. Dąbrowski. — Radłów w Tarnowskiem (dokończenie). — Przegląd literacki: — Dr. Richard Roepell (dokończenie). — Teofil Merunowicz. Wewnętrzne sprawy Galicyi (dokończenie). — Kolizye obowiązków, szkic psychologiczny przez J. Chorośnickiego. — Miscelanea: Niemcy o powstaniu· — Pogadanka lwowskiego „Tygodnika“. — Kazanie księdza K. — P. Maurycy Sieber. — Czytelnia żydowska na Kaźmierzu. Sprostowanie. — Z teatru: Cartouche czyli bandyta opryszków, dramat w 5 aktach Adolfa D'Ennery, tłum. Z. Przybylski.

W dodatku 5ty arkusz powieści Fulaberta: Córa Hamilkara (Salammbo).

Z niniejszym numerem kończy się I. kwartał roku 1876 naszego pisma. Upraszając o rychłe odnowienie przedpłaty, czujemy się w obowiązku przeprosić tych Sz. Prenumeratorów, którzy o odbiór Djabła reklamować musieli, oświadczając, iż teraz ze zmianą Administracyi wszelkie nieporozumienia nadal usuniętemi zostaną.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o god. 4 popołudniu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie, bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Bibloteka Jagelońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwidzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historij naturalnéj (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny bezpłatnie

Bibloteka i zbiory Akademij Umiejętności (w gmachu Akademij, ul. Sławkoska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczo-przemysłowe, (ul. Frańciszkanska) codziennie od 10--1 i od 3—5. Wstęp 20 eent. w święta bezplatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ul Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku, Wstęp 30 centów, w niedzielę 15 centów.

Dentyści.

I. Dłużyński (ul. Floryjańska 361 Od god. 9—12½ i od 2—6.

K. Goebel (ul. Franciszkańska 151) dr. med. Specyalny lekarz chorób ustnych Od godz. 10—3.

Apteki.

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach.

I Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandarze i perfumerje.

Redakcje pism.

Czas ulica Różanna Nr. 415.

Szkice społeczne i literackie, tygodnik, ul. Szewska nr. 231, kwartalnie 2 złr, z przesyłką 2 złr. 25 c.

Dziennik mód, ul. Grodzka 91.

Djabeł, ul. Grodzka 86.

Księgarnie.

A. Dygasiński (Rynek Nr. 14.) Księgarnia nakładowa. Czytelnia pols.a. Fotografie i obrazy Abonament pism perjodycznych.

Fr. Ksaw. Pobudkiewicz, Narodowa Księgarnia i drukarnia, czytelnia polska i skład książek nakładowych różnéj treści. (Plac Magdaleny przy, ulicy Kanonnéj Nr. 125.)

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołéj ul Podwale 27 B (przy plantacjach.) Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskim, i połyskiem tuzin 6 złr. pół tuzina 3 złr. 30 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno, uskutecznia się na żądanie.

Dystrybucye Tytoniu i Tabak.

C. k Skład komisowy szczególnych gatunków tytoniu i tabak, oraz oryginalaych Hawańskich Cygar i papierosów (w Rynku głównym w domu p. Kirchmajera linia A. B.) Ajencja „Djabła".

Hotele.

„Victoria" (A. Heurteux) ulica św. Anny.

„Krakowski", (na plantacjach) restauracja, łazienki i kąpiel parowa miejscu.. Remiza hotelowa.

Hotel „Pollera" ulica Szpitalna.

Restauracje.

A. Heurteux (ul. św. Anny, hotel Victorija) jedyna w Krakowie restauracyja francuzka.

Hotel Pollera (ul. Szpitalna).

T. Mańkowska (ul Sławkowska.) Objady z trzech potraw za 37 c. z chlebem. Wina wyborowe. Piwo okocimskie.

Cukiernie.

R. Grossmman, (Rynek róg ulicy Szewskiéj) Cukry, ciasta, torty, konfitury i soki. Likiery najprzedniejsze krajowe i zagraaiczne.

Kawiarnia.

S. Reman (Rynek,) Krzysztofory) Wspaniały apartament 1-sze piętro, pięć bilardów. Czytelnia gazet polskich i zagranicznych.

Handle win.

F. Lenert (plac Marjacki 374.) Handel hurtowny towarów kolonjalnych i win. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalce, słonina i tp.

Domy bankowe.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, Rynek, dom własny.

Filia Banku hipotecznego (Rynek Nr. 50, I piętro).

Stanisław Feintuch Rynek Szara kamienica.

Albert Mendelsburg. Rynek nr. 9.

Tadeusz Tarasiewicz, Rynek, linja A. B.

Magazyny i handle.

M. Dworski (Rynek róg ulicy Brackiéj.) Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg hadlowych książeczek notatkowych. Handel galanteayjny i komisowy.

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła".

Leon Feintuch, (Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy Magazyn Nowości towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcieńsze. Artykuły toalety męzkiej i damskiej. przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu Banku hipotesznego naprzeciw hotelu Georgea.

Wilhelm Fenz (Rynek Nr. 48. wprost św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

W. Slatowski, dawniej Wakarecy i S. p. (Rynek, pałac Spiski.) Skład haftów, firanek i tp. Magazyn towarów białych, koronek.

I. Koral Rynek. Towary bławatne, płótno krajowe i zagraniczne, bielizna stołowa, materje ljońskie, firanki, perkale francuzkie i t. d.

C. Höfelmajer (ul. Sławkowska.) Wielki skład broni palnéj, siecznej. Dubeltówki odtylcowe różnych systemów, Rewolwery, pistoletu przyrządy myśliwskie, proch, szrót i kapsle w różnych gatunkach.

F. Wierzuchowski (ul. Sławkowska, Hotel Saski.) Dystrybucja cygar i tytoniu. Handel korzenny, Ajencja „Djabła".

T Tarasiewicz (Rynek, linja A B. Skład towarów żelaznych i lamp. Portland-Cement.

F. Lenert (plac Marjacki 3374.) Cement portlandzki, gips i farby.

I. Czynciel Rynek Nr. 43 obok kościoła N. P. Maryi Skład bielizny gotowéj, rękawiczek; towarów galanteryjnyck, perfumerje francuzkie i angielskie. Woda kolońska, Ubrania z łosiowéj skóry i trykowe, Przybory dla podróżnych i myśliwych, bandaże dla cierpiących.

C. Wieczorek w Rynku, hotel Drezdeński. Wielki skład rękawiczek, wyrobów galanteryjnych, wszelkich artykułów bielizny itp. Wielki skład perfumeryi i kosmetyków, oryginalnych francuzkich i angielskich.

Zegarmistrze.

W Bojarski. (ul Grodzka nr. 99) Skład doborowych zegarów pendułowych, stołowych, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk Francuzkich i Szwajcarskich po cenach umiarkowanych.

Reperacye przyjmuje i wykonywa z dokładnością i poręczeniem.

Zakład optyczny.

A. Biasion (rynek, ul. Grodzka). Instrumenta optyczne, matematyczne i fizyczne. Papier listowy z odbiciem inicjałów i monogramów kolorowych. Bilety wizytowe (á la minute) od 50 centów:

Magazyn strojów damskich.

Jadwiga Figlowa, ul. Grodzka nr. 62. na każdą porę świeże z pierwszych salonów zagranicznych: kapelusze, ubiorki, czepeczki, neglezyki, pióra i prawdziwe francuzkie kwiaty — Wykonywa wszelkie obstalunki punktualnie

Magazyn ubiorów męskich.

A. Lipczyński (Rynek, róg ul. Wiślnéj i Ś Anny. Nr. 191 Ubiory gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuzkich, angielskich i krajowych Zamówienia uskuteczniają się jak najspiesznléj z wyborowego materyjału,

J. Lipczyński. Magazyn ubiorów mężkich w Krakowie Ulica Grodzka l. 134 I piętro zaopatrzony w wielki wybór materyj z pierwszych fabryk francuskich, angielskich i berneńskick, oraz w wielki wybór nnjelegantniejszych ubiorów gotowych.

Pracownia introligatorska

Kutrzeba et Murczyński. Skład papieru i introligatornia. Obrazy olejne i akwarelowe, skład listew złoconych i rzeźbionych oraz ram w różnych gatunkach. Skład obić na pokoje i stor do okien.

M. Żenczykowski ul. ś. Anny nr. 192 wprost hotelu Victoria Robota elegancka, ceny umiarkowane.

Składy towarów bławatnych.

J, Faden w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 64. Skład wszelkiego rodzaju płaszczów damskich, mantyl, rotund i żakietów, podług najnowszego kroju, oraz towary bławatne jakoto: materye jedwabne, alpaca, Cretony płótna, dywany, kołdry wełniane, muślin na firanki itp po najtańszych cenach.

Skład obówia.

S. Kozłowski, ulica Floryańska Nr. 330. Skład obówia damskiego i mezkiego. Zakład ten ozdobiony został medalami złotym i bronzowym oraz dyplomami uznania z wystawy Światowej.

Fabryka pierników.

K. Molęcki (ul. Bracka) Nr. 158 Pierniki paczkowe w różnych gatunkach, pierniki salonowe, (placek królewski za 1 złr. 50 c.) Całusków 30 sztuk za 25 centów! Grymasików 30 za 20 centów.

Fabryka wyrobów metalowych. (blacharskich)

Marceli Filipowicz (ul. Grodzka 87. 88. Wszelkie wyroby z cynku, blachy, miedzi, mosiądzu i bakfonu, a mianowicie: Maszynki do kawy, Czajniki, Tace, Miednice, Konewki, Dzbanki lakierowane, wszelkiego rodzaju tusze, Wanny do kąpieli itp. Podejmuje się wszelkich robót dachowych, urządza i zakłada telegrafy, dzwonki i tuby do wołania.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński

Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.